Owieczka

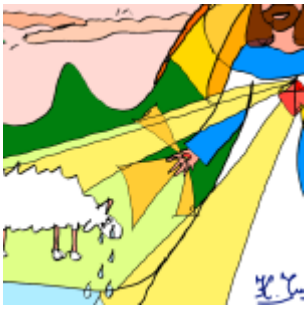

Siedzi i płacze
mała owieczka
Łezka za łezką
kapie z powieczka…

Przychodzi Pasterz

wschód Słońca płonie,
w blasku swej chwały wyciąga dłonie
i rzecze do małej bezbronnej owieczki:

– choć przechodziłaś przez różne mosteczki,
ciemne doliny, trudne pagórki,
kolczaste gaje, cierpienia wzgórki,
to droga życia będzie ta sama,
ta właśnie, która była Ci dana.

Owieczka płacze. Nie ma już sił.
Los ją okrutnie smagał i bił.

Pan wziął ją w ręce, w swoje ramiona,
owieczka słabiutko beczy i kona.

Ze mną droga już niedaleka,
a całe stado tam na Nas czeka.
Przy mnie będziesz bezpieczna, szczęśliwa.

Owieczka słabiutko główką pokiwa.
Wtuli się potem w biel szaty Pana,
śniąc, w zaufaniu: „nie jestem sama”.

© Autor: **Karol Juchniewicz**

